

## „Duży krasnoludek” (godło:bajki-danusi)

Gorące lato pomału ustępowało miejsca jesieni. Las o tej porze roku był bogaty w owoce i grzyby. Pod czerwonym kapeluszem muchomora aż wrzało od pracy. Pewnie to mrówki? Pod muchomorem? Ależ nie! To krasnoludki przygotowywały się do zimy. Suszone jagody i poziomki zawinięte w listki wtykano na patyczek. Ciężka to praca, oj ciężka! Tak to jest często u krasnoludków- muszą pracować w pocie czoła. Rodzina Podszytów, tak jak większość rodziców bardzo chciała dla swojego synka Krzewika innego, lżejszego życia. Postanowili więc wysłać go do szkoły, czyli do Akademii Leśnej, gdzie zdobędzie wiedzę i zawód opiekuna lasu. Ten się jednak lenił i ani mu była w głowie nauka. Mama Krzewika z poświęceniem czytała mu nawet codziennie bajkę o Królownie Snieżce i siedmiu krasnoludkach. Pomyśl Krzewiku, przerywała lekturę mama - te krasnoludki musiały bardzo ciężko pracować w kopalni. Dlaczego?- nie rozumiał Krzewik. To oczywiste - uczyć się nie chciały! Jeśli będziesz pilny i skończysz szkołę, tłumaczyła dalej mama to zajdziesz wysoko. Jak wysoko?- pytał Krzewik bez przekonania. Będziesz na przykład mógł opiekować się ptakami.

To może i było interesujące, ale Krzewik chciał czegoś innego. Krzewik marzył i marzył ciągle o jednym... Chciał zobaczyć wierzchołek leśnego drzewa! Muszę być koniecznie dużym krasnoludkiem! Wtedy będę widział nie tylko wierzchołki drzew, ale cały świat a może większy świat. Słyszał kiedyś od swojego dziadka, że są inne światy i inne ich rozmiary. Nie bardzo to rozumiał, ale był pewien, że być większym znaczy widzieć więcej, czyli mieć większe życie. Krzewik rozmyślał, kto mógłby spełnić to marzenie. Słyszał, jak wiatr rozwiewał opowieści o wróżce, która pomaga leśnym mieszkańcom. Jeśli pomaga innym, pomyślał, może i mnie krasnoludkowi pomoże. Muszę koniecznie ją odnaleźć! Nie zastanawiając się długo nałożył swoje odświętne krasnoludkowe ubranko, wcisnął na głowę najwyższą, szpiczastą czapkę i dziarsko pomaszzerował w głąb lasu.

Długo szedł i nic się nie działo. Jakoś wszystko ucichło. Las stał się milczący. Zmęczony Krzewik nie miał już siły na dalszą drogę. Znalazł się na słonecznej polanie – w dobrym miejscu na odpoczynek. Pomyślał jeszcze raz o wróżce – właśnie tutaj powinna się zjawić. To jest tak niezwykle i tajemnicze miejsce. Z kielicha leśnego dzwonka spragniony wypił kroplę rosy i zasnął.

Obudził go blask piękna! Nigdy nie widział jeszcze kogoś tak ślicznego. Kim jesteś? Leśnym ptakiem, czy motylem? Zapytał cichutko, bojąc się, że to cudo za chwilę mu zniknie. Jestem Nilufanka – leśna wróżka. Pomagam wszystkim leśnym mieszkańcom spełniać ich marzenia. Ojej, to ciebie chciałem spotkać! Krzyknął szczęśliwy krasnoludek. Witaj, wróżko Nilufanko! Jak myślisz, czy mogę stać się dużym krasnoludkiem? Pragnę tego bardzo. Dobrze, pomogę ci. Wróżka chętnie wyraziła zgodę. Musisz tylko wymówić moje imię bardzo wolno – Ni-lu-fan-ka i swoje życzenie – „chcę być dużym krasnoludkiem”. Krzewik zrobił tak, jak powiedziała mu wróżka i... Nagle świat zaczął wirować bardzo szybko. Krasnoludek upadł nieprzytomnie na trawę. Gdy się ocknął był już inny... Stał się dużym krasnoludkiem!

Krzysiu! Gdzie ty się podziewałeś? Kolonie już się skończyły. Wszyscy wyjeżdżają do swoich domów a ty wybrałeś się sam do lasu? Bardzo martwiliśmy się o ciebie. O, jakie komiczne przebranie?! Proszę, proszę wyglądasz, jak duży krasnoludek. Pewnie należałeś do grupy czerwonych krasnali. Nad siedzącym na polanie chłopcem nachylali się pan i pani zasypując go masą pytań, na które nie było odpowiedzi. Krzewik oczom i uszom nie wierzył. To byli jego najprawdziwsi rodzice. Nie tylko on się powiększył, ale i jego rodzina urosła! Wiedział już, co się stało – wróżki czary zadziałały i to nie tylko wysoko, ale i szeroko. Był bardzo ciekawy swego nowego życia. Jest teraz dużym krasnoludkiem. Witaj, więc duża przygodo!

Duży krasnoludek wrócił do domu, który wyglądał wypisz wymaluj, jak muchomor – był biały i miał spadzisty czerwony dach. Piękny grzyb! Czuję się, jak u siebie w domu – krzyknął. Rodzice zrobili zdziwione miny, ale pomyśleli, że to są pewnie jeszcze wspomnienia kolonijnych żartów.

Krzewik przeistoczył się w Krzysia i pomału uczył się nowej roli dużego krasnoludka, czyli chłopca, który tuż po wakacjach rozpoczynał naukę w szkole. Nie podobało mu się to wcale. Nie pójdę do szkoły, ani żadnej akademii oznajmił rodzicom. Uspokój się Krzysiu, przeczytam ci bajkę o królewnie Snieżce i ... Mama nie dokończyła zdania. Krzyś aż podskoczył ze złości. Nie chcę słyszeć bez przerwy to samo o ciężko pracujących krasnoludkach, które nie chciały się uczyć. Ależ Krzysiu, wybuchła śmiechem mama. Ja tylko chciałam przeczytać ci coś miłego na dobranoc. Wiem, że lubisz krasnoludki...

Zbuntowany Krzyś, jako uczeń okazał się bardzo zdolny. Duży krasnoludek polubił szkołę! Nauka szła mu gładko i nawet nie wiedział, kiedy skończył jedną, potem drugą szkołę, aż trafił do ... Akademii Leśnej. Tak, Krzyś już dawno postanowił być leśnikiem, bo bardzo, ale to bardzo kochał las. Chciał koniecznie w lesie mieszkać i pracować.

Duży krasnoludek nie pamiętał już o swoim pierwszym krasnoludkowym marzeniu. Ono przecież się spełniło. Czasami tylko w snach pojawiała się wspomnienie życia w małym rozmiarze. Był w nim on i jego rodzina. Był dom pod czerwonym kapeluszem muchomora, gdzie zawsze wrzało od pracy. I jeszcze... Była wróżka. W tym momencie Krzyś budził się i uśmiechał się do swojego ślicznego marzenia.

Krzyś ukończył Akademię Leśną, został leśnikiem i zamieszkał w lesie. Był bardzo szczęśliwy, ale czekał na spełnienie jeszcze jednego marzenia. Bardzo chciałby spotkać wróżkę ze swoich snów. Czy to się zdarzy?

\*\*\*

Nilufanka, leśna wróżka spełniła już mnóstwo marzeń. Cały las kochał ją za jej dobroć i urodę. Nie była jednak szczęśliwą wróżką. Coraz częściej myślała, że nie ma w niej mocy spełnienia własnego marzenia. Przecież zasłużyła na to, żeby być szczęśliwą, jak inni. Nilufanka miała marzenie zostać żoną krasnoludka, ale nie zwyczajnego – dużego

krasnodudka! Widuje go często spacerującego po lesie. To on dba o jego wszystkich mieszkańców. Jest taki mądry i taki bliski jej sercu. Czyżby go już wcześniej znała?

O, właśnie pojawił się! Stoi między drzewami i spogląda w górę. Pewnie obserwuje ptaki. Nilufanka widzi wyraźnie, jak słońce odbija się w jego ocznych szkiełkach. Kto spełni moje marzenie? Usiadła na wierzchołku najwyższej w lesie sosny i zaczęła skarżyć się wietrzykowi na swój los. Wietrzyk jednak jej nie posłuchał. Nic się nie stało, żadne czary nie zadziałały. Popłynęła łza, jak mgiełka...

"Nilufanka"

Tam, gdzie leśna jest polanka  
Czasem zajrzy Nilufanka  
Nilufanka - leśna wróżka  
Mała, lekka jest jak muszka

Czasem fruwa, czasem płynie  
Raz na górze, raz w głębinie  
Również biega zręczna wróżka  
Zna ją każda ścieżka, dróżka

Jest jak wietrzyk, co się kręci  
Zawsze miła, pełna chęci  
Zaczarować, by marzenia  
Były szybkie do spełnienia

Nilufanka myśli sobie  
Ja dla innych czary robię  
Chociaż sama mam życzenia  
Nie mam mocy ich spełnienia

Popłynęła łza jak mgiełka  
I upadła na dwa szkiełka  
Oczy chłopca ją dostrzegły  
Do marzenia wnet dobiegły

Tymczasem Krzyś kończył budowę chatki na słonecznej polanie. Była piękna. Białe ściany i zaokrąglony brązowy dach przypominały ogromnego borowika. Zmęczony ciężką pracą postanowił przejść się jeszcze trochę po lesie. W czasie spaceru tylko jedna myśl krążyła mu po głowie – on sam w leśnej chatce a gdzie jest teraz jego wymarzona wróżka?

Nagle jego okulary pokryły się dziwną mgłą. Przecież był sierpniowy słoneczny dzień. Skąd ta mgła? Mgła natychmiast skropliła się i jak tęczowa łza spłynęła z okularów na policzek Krzysia. Chłopiec rozejrzał się wokół siebie, ale nikogo, ani niczego dziwnego nie dostrzegł. Spojrzał w górę i jego wzrok zatrzymał się na wierzchołku najwyższej sosny. Tam siedziała jego wymarzona cudna wróżka. Ojej, co tam robisz dziewczyno?! Jak tam się dostałaś? Nie ruszaj się, pomogę ci zejść na ziemię.

Nilufanka roześmiała się bardzo głośno. Była tak szczęśliwa. Duży krasnoludek zauważył ją, to oznaczało, że jej marzenie zaczyna powoli spełniać się. Zwinnie ześlizgnęła się z drzewa spadając prosto w ramiona chłopca. To był moment zapomnienia, kim jest naprawdę.

Cześć, jestem Nilufanka. Właśnie skończyłam Akademię leśną i przyjechałam tutaj pomagać leśnikowi. To się świetnie składa. Jestem Krzyś Podszyt i jestem tym leśnikiem, którego szukasz. Ale, co ty robiłaś na najwyższym wierzchołku sosny? To mnie bardzo ciekawi. Chciałam zobaczyć, jak wyglądają wierzchołki drzew z bliska. Krzyś dziwnie się poczuł. Jakieś marzenie, by zobaczyć wierzchołki drzew było mu takie bliskie...

Dziewczyna była urocza. Krzyś doczekał się wreszcie swojej wróżki. Również Nilufanka doczekała się wreszcie swojego dużego krasnoludka. Dwa marzenia o miłości stały się jednym i dlatego czary zadziały.

Dzisiaj Nilufanka i Krzyś są już małżeństwem. Mieszkają w chatce, jak ogromny borowik i mają dwa słodkie krasnoludki. Opowiadają im często bajkę o małym krasnoludku, który chciał być dużym krasnoludkiem a jego marzenie spełniła leśna wróżka.

Od autorki:

I jeszcze mała uwaga! Proszę nie deptać muchomorów! Pod nimi zawsze mieszka jakaś leśna rodzina!